

Musical czy koncert, inspiracja czy plagiat

Marek Domagalski 24-11-2011

Kolejne wystawienia polskiej adaptacji francuskiego musicalu „Notre Dame de Paris” stoi pod znakiem zapytania. W tle jest spór o autorstwo

Czy dalszemu wystawianiu widowiska „Notre Dame l'histoire” zagrozi spór o plagiat?

Na 3 grudnia 2011 r. firma Makroconcert zaplanowała następny spektakl widowiska „Notre Dame l'histoire”, co najmniej inspirowanego francuskim oryginałem, a z pewnością wykorzystującego kilkadziesiąt wykonywanych w nim piosenek. Tymczasem francuska firma NDP Project, właścicielka praw autorskich do pierwotnego utworu: „Notre Dame de Paris”, uzyskała sądowy zakaz jego publikacji.

Sąd zakazuje

W uzasadnieniu postanowienia warszawski Sąd Okręgowy napisał, że wnioskodawca wykazał przedłożonymi dokumentami prawo do wystawiania musicalu w oryginale i adaptacjach, w tym tłumaczeniach na wszystkie języki. Dostatecznie też uprawdopodobnił (na tym etapie procesu to wystarczy), że w widowisku doszło do wykorzystania „twórczych elementów składających się na musical”.

Postanowienie SO, choć nieprawomocne, jest natychmiast wykonalne.

Francuzi, jak mówi ich pełnomocnik mec. Krzysztof Czyżewski, ostrzegali polskiego producenta przed naruszeniem ich praw jeszcze przed rozpoczęciem widowiska w grudniu 2009 r. Francuzi zarzucają polskiej firmie naruszenie ich praw autorskich, w szczególności plagiat.

Czy nieporozumienie

- Cała sprawa jest zwykłym nieporozumieniem - oświadczyła z kolei „Rz” Magdalena Poskart, menedżer promocji w firmie Makroconcert. - Prawo własności intelektualnej tego typu utworów scenicznych (musicale, sztuki, balet itp.) rozróżnia „wielkie prawa teatralne”: do sztuki, musicalu jako całości oraz „małe prawa teatralne”: do

poszczególnych piosenek, kostiumów... Na skorzystanie z „wielkich praw”, tj. musicalu, musielibyśmy uzyskać odrębną zgodę - najprawdopodobniej NDP Project, ale mimo usilnych starań nie udało nam się skontaktować. Skorzystanie z "małych praw": poszczególnych piosenek, nie wymaga natomiast odrębnej zgody i wystarczy umowa z ZAiKS. Dlatego nie zamierzamy odwoływać zaplanowanego koncertu.

Tymczasem Francuzi, w następstwie wniosku o zabezpieczenie, zapowiadają złożenie „pełnego” pozwu, nie tylko o naruszenie praw autorskich, ale i zasad uczciwej konkurencji: mają zażądać 2,6 mln zł odszkodowania i ponad 100 tys. zł zadośćuczynienia.

A co myślą o tej precedensowej sprawie prawnicy?

- W procesach o plagiat, bardzo istotną rolę odgrywa postępowanie dowodowe: powód musi wykazać w szczególności, że przysługują mu prawa do utworu oraz że nastąpiło bezprawne zapożyczenie. W wielu sytuacjach wykazanie naruszenia jest bardzo trudne, a przed dokonaniem rozstrzygnięcia sąd musi posiłkować się opinią biegłego - wskazuje mec. Michał Błeszyński.

- Plagiat jest jednym z głównych grzechów, jakie wymienia prawo autorskie - mówi z kolei adwokat Jerzy Naumann.

- **Przy wiarygodnym uprawdopodobnieniu wystąpienia plagiatu prawo musi chronić twórcę, a nie podejrzanego o plagiat. I to od samego początku, dlatego zabezpieczenie poważnych roszczeń ma sens i trzeba je szanować.**

źródło: <http://www.rp.pl/arttykul/759231-Musical-czy-koncert--inspiracja-czy-plagiat.html>